

To już 100 numerów "Opole i Kropka"

Miasto
Kultura

10.04.2024 g. 12:20



Magazyn miejski "Opole i Kropka" nieprzerwanie ukazuje się od stycznia 2016 roku. Setny numer miesięcznika to okazja do małego podsumowania naszej działalności i spojrzenia na magazyn okiem statystyka. Wszystkie wydania miejskiego magazynu dostępne są na stronie:

<https://www.opole.pl/dla-mieszkanca/opole-i-kropka>. A my przyjrzymy się, co kryje się pod liczbą 100?



Okładka

Na okładce znalazło się **51 mężczyzn, 44 kobiety i 3 zespoły**.

Dwie okładki były wyjątkowe: w kwietniu 2021 gościły na niej lwy i tygrysy, a rok później ilustracja autorstwa Agnieszki Pyki-Goldner „Stop war” nawiązująca do walczącej Ukrainy.

41 okładek było muzycznych, co nie dziwi z racji Stolicy Polskiej Piosenki, 12 – filmowych, 9 – literackich i 8 – sportowych.

Wśród znanych ludzi znalazło się aż 36 Opolan.

Cykle tematyczne

Największym zainteresowaniem cieszyły się cykle tematyczne, których w magazynie było ponad **15!**

Najwięcej było tych historycznych, takich jak: Historyczne ciekawostki z Opola, Opole na przełomie dziejów, Fabularyzowane opowiadania, Historia jednego zdjęcia, Z archiwum kronik miejskich czy ostatni cykl z historią ulic Opola.



Publiczność na próbce przed festiwalem
fot. J. Stępień

Z archiwum kronik miejskich

Znalezione w szafach ratuszowych, przekazane do Archiwum Państwowego, teraz wychodzą na światło dzienne za sprawą naszego magazynu – Kroniki miejskie pisane od 1945 roku do lat '90 XX wieku. To skarbnica wiedzy o Opolu i jego mieszkańcach. We współpracy z Archiwum Państwowym będziemy wybierać dla was najciekawsze informacje tam zapisane. W tym numerze odkrywamy czerwiec z lat 1950–83.

W czerwcu 1952 Prezydium zażądało od wojska, by człogi jeździły polnymi drogami „gdź niszczą asfaltowe jezdnie”. Od czerwca 1957 w kraju (więc i w Opolu) zaczęły działać Komisje do walki ze spekulacją.

2 czerwca 1951 r. powołano Pełnomocnika do zwalczania stonki ziemniaczanej. W 1955 r. kronikarz informował, że „w powiecie opolskim stonka pojawia się masowo”, więc rok później powołano „nadzwyczajną komisję do walki ze stonką ziemniaczaną”.

3 czerwca 1970 r. dwóm studentom opolskiej WSI, „przedstawicielom Demokratycznej Republiki Wietnamu”, przekazano ponad 2 tys. ubrań dziecięcych, zabawek i przyborów szkolnych. Wszystko to z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka.

6 czerwca 1956 r. wydano zakaz jazdy samochodami, motocyklami i rowerami po wyspie Bolko. Odtąd pojazdy musiały zatrzymywać się przed mostem.

7 czerwca 1950 r. odbyła się podniosta sesja Miejskiej Rady Narodowej z okazji powstania województwa opolskiego; obecny był zastępca Szefa Kancelarii Rady Państwa, minister inż. Zygfryd Sznek.

14 czerwca 1983 r. z zapalem przygotowywano się do wizyty papieża Jana Pawła II w Polsce: „na Górze Św. Anny wielu mieszkańców udekorowało swe okna wizerunkami papieża, obrazami Matki Boskiej (...) Udekorowano także wiele okien wystawowych”.

16–23 czerwca 1957 r. odbyły się pierwsze „Dni Opola”, a ich uroczystą inaugurację obwieszczone „uruchomieniem wszystkich syren alarmowych na terenie miasta”.

19 czerwca 1970 r. w auli WSP w Opolu miało miejsce niecodzienne wydarzenie: wręczano bowiem... „Ordery Uśmiechu”. Wanda Chotomska wywoływała laureatów, trzykrotnym dotknięciem czerwonej róży pasowała na kawalera Orderu, powtarzając słowa: „Bądź zawsze pogodny i innym nieś pogodę”, wręczając odznaczenie.

21 czerwca 1945 r. otwarto pierwszą po wojnie wypożyczalnię książek, a następnego dnia pierwszy radiowęzeł (kilkanaście głośników na terenie miasta).

21 czerwca 1983 r. przez Opole w drodze na Górę Św. Anny przejechało wiele samochodów udekorowanych „flagami kościelnymi i wizerunkami papieża Jana Pawła II oraz Matki Boskiej”. Wreszcie „w godzinach wieczornych (...) przejechał – w asyście milicji – samochód Jana Pawła II”.

24 czerwca 1983 r. kronikarz ubolewał, że chociaż na opolskim targowisku pojawiło się wiele warzyw i owoców, to „ceny dosyć wysokie: truskawki można kupić po 90 i 100 zł (...), wiśnie po 150 zł”.

29 czerwca 1983 r. kronikarz irytował się, że w wyniku remontu linii produkcyjnej Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej „sprzedaje się śmietanę wyłącznie w litrowych butelkach w cenie 105 zł, [co jest] bardzo dziwne, aby w dobie kryzysu zmuszać ludzi do kupowania jednorazowo po litrze śmietany”.

30 czerwca 1983 r. w Opolu było „wujatkowo gwarno”, ponieważ rozpoczynał się XX Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki. I kronikarz, i opolanie bardzo się cieszyli, że „po dwuletniej przerwie znowu w Opolu królować będzie polska piosenka”. Niestety, festiwalowego jubileuszu nie dożył jego Ojciec – Karol Musiol zmarł 3 miesiące wcześniej, 21 marca 1983 r., w pierwszy dzień wiosny.

Spisano w oparciu o kroniki Miasta Opola z lat 1945–1969 z archiwaliów w zespole „Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Opolu” Archiwum Państwowego w Opolu.

Beata Śliwińska, Archiwum Państwowe w Opolu

www.opole.pl

22

23

www.facebook.com/MiastoOpole

W ramach cyklu Kocham Opole przybliżyliśmy sylwetki prawie **20 opolan**, a w cyklu Made in Opole opowiedzieliśmy o działalności ponad **15 firm**. Przeprowadziliśmy was kulinarnym szlakiem przez **35 restauracji** i przybliżyliśmy wszystkie dzielnice Opola. Nie zabrakło też spraw zdrowotnych i historii przebojów KFPP.



Made in Opole

Czy pasja może stać się pomysłem na biznes? Na to pytanie odpowiedziały sobie pozytywnie dwie opolanki, Agata Łanica i Małgorzata Adamska, tworząc w sercu miasta manufakturę Biotika.

Pasja przede wszystkim

Biotika powstała w styczniu 2018 roku. Już od jakiegoś czasu zamierzały wspólnie działalność gospodarczą, tylko szukały odpowiedniego pomysłu. Koncepcja Biotiki zrodziła się dość spontanicznie. Zamiast szukać tematów, których do końca nie czuły, postanowiły, że oprą się na swoich zainteresowaniach i pasji.

- Same, każdego dnia, staramy się dokonywać świadomych wyborów, jeżeli chodzi o to, jakimi produktami się otaczamy, skąd one pochodzą, jaki mają wpływ na nasze życie i zdrowie. A temat świec i zapachu generalnie był nam zawsze bardzo bliski, bo chyba możemy siebie nazwać świecomaniaczkami – przyznaje Małgosia.

Manufaktura zapachu

Biotika to manufaktura zapachu, bo to właśnie zapach jest ideą przewodnią firmy. Od samego pomysłu, poprzez projekt i ręczne wykonanie produktu właścicielki starają się, aby produkty były dopracowane w każdym szczególe oraz spójne z misją Biotiki, która brzmi: „Stworzenie wysoko ja-

kościowych, dostępnych dla wszystkich produktów w oparciu o najlepsze składniki”. W ofercie Biotiki znajdzie się m.in. ręcznie przygotowywane świece zapachowe wytwarzane na bazie ekologicznego wosku sojowego lub kokosowo-sojowego, naturalnych knotów oraz olejków eterycznych czy też najlepszych kompozycji zapachowych. Oprócz świec są również mgiełki do aromatyzowania



www.opole.pl

24

przestrzeni, perfumy do wnętrza, olejki eteryczne czy zestawy prezentowe (dla firm czy osób prywatnych). Od niedawna w ofercie pojawiły się również kadzidła, napary ziołowe czy akcesoria, takie jak podkładki pod świece.

- Biotika to ciągle jeszcze mała manufaktura i ten rzemieślniczy charakter bardzo nam odpowiada – przyznaje Agata. - Jako że wszystkie etapy produkcji przygotowujemy ręcznie i samodzielnie, mamy możliwość weryfikacji jakości materiałów,

dbałości o ważne dla nas szczegóły. Każdy z etapów, od testów, wyborów materiałów, projektu produktów, przygotowywania, sprzedaży czy promocji jest po naszej stronie. To nam daje ogromną satysfakcję, ale i pewność co do tego, jaki produkt trafi do klienta. Anaszymi klientami są praktycznie wszyscy Ci, którzy kochają zapach, dla których ważna jest świadoma konsumpcja i jakość produktów. Mamy klientów z każdej strony Polski, a nawet Europy.

- W związku z tym, że posiadamy swój sklep internetowy, nie mamy praktycznie ograniczeń dotyczących dotarcia do klientów – dodaje Małgosia.

Swoje produkty wysyłają na terenie całej Europy, można je spotkać zarówno w sklepach stacjonarnych, jak i sklepach internetowych, takich jak drogerie.



Zapach sukcesu

- Za swój sukces uznają możliwość współpracy z najlepszymi polskimi twórcami, rzemieślnikami. Mają na swoim koncie współpracę z jedną

z bardziej znanych polskich, młodych artystek – Aleksandrą Morawiak czy z dziewczynami z rozslawionej pracowni ceramiki Aoomi, czy ZOA Concept. Drugim ważnym sukcesem było otwarcie w marcu tego roku stacjonarnej przestrzeni, czyli Biotika concept store (ul. Książąt Opolskich 1-3/1d).

- Jednak największym sukcesem są oczywiście klienci, którzy do nas wracają po więcej, polecają innym, ufają i kibicują nam bardzo mocno. Mamy wtedy poczucie ogromnego szczęścia i satysfakcji – przyznaje Agata. - Podczas targów mamy szansę poznać naszych klientów, posłuchać o ich preferencjach zapachowych i dowiedzieć się na przykład, że jedna świeca jest przystojnym szanownym zamkniętym w słoiku (Figa z kardamonem), a inna powoduje wzruszenia, bo przenosi w czasie dzięki naszej pamięci zapachowej, którą każdy ma.

Lokalny slow

W kontaktach zewnętrznych ciągle podkreślają, że są manufakturą zapachu z Opola. To ich rodzinne miasto, znają tu każdy kąt i chcą, aby miasto się rozwijało.

- Uważamy, że fajne rzeczy można robić wszędzie, a czasami nawet jest łatwiej, gdy zaczyna się lokalnie, tak jak i my. Oczywiście mamy z tyłu głowy plan na więcej, na rozwój, co może się wiązać z wyjściem z naszej opolskiej strefy komfortu, ale czas pokaże. Od początku naszej działalności przyswiewa idea SLOW. W swoim tempie, bez zbędnych szarpnięć, tak jak czujemy, a nie jak mówią nam inni – wyjaśnia Małgosia.

- Przez te ponad 3 lata, nasza intuicja i podejście do Biotiki pozwala nam twierdzić, że jeżeli robisz to co kochasz to reszta przyjdzie sama... – dodaje Agata. - Najważniejsze, że nie mamy ochoty patrzeć na zegarek. Fajnie nam w tej naszej Biotice – tak po prostu.

Opracowała Aleksandra Śmierzyńska
Zdjęcia archiwum Biotika

www.facebook.com/MiastoOpole

25

Pracownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej przeczytali dla Was ponad **200 książek**, aby potem je zrecenzować i zagrać w prawie **100 planszówek!** To dopiero wspaniała praca!

Ważne wydarzenia

Dużym wyzwaniem dla nas był czas pandemii, jednak magazyn powstawał dalej, a znaleźć w nim mogliście mnóstwo porad zdrowotnych, wsparcia dla seniorów i osób potrzebujących, przybliżaliśmy sylwetki wolontariuszy oraz wspieraliśmy lokalny biznes gastronomiczny publikując listę firm, które dowoziły jedzenie do domu, kiedy

wszystko było zamknięte.



fol. Hanna Horuszyna

Ty też możesz pomóc

Okres epidemii pokazał, jak wielu ludzi jest samotnych lub potrzebuje wsparcia innych. To również czas cichych bohaterów, którzy z potrzeby serca ruszyli z pomocą. A jak jest w Opolu?

Nieocenione jednostki

Od pierwszych dni walki z wirusem Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie i Centrum Seniora stanęły na wysokości zadania i dzięki wsparciu wielu wolontariuszy ciągle udzielają pomocy osobom potrzebującym. Okazało się, że to ludzie w różnym wieku, o bardzo zróżnicowanym doświadczeniu i zajmujący się na co dzień zupełnie innymi aktywnościami. Łączy ich jedno: chęć niesienia pomocy potrzebującym.

- Najbardziej cieszy pomoc ze strony młodych ludzi – opowiada **Małgorzata Kozak**, wicedyrektor MOPR. – A jest ich wielu, choćby **Damian Niesłony**, uczeń Zespołu Szkół Ekonomicznych, który sam zgłosił się do nas, stworzył grupę wolontariuszy ze swojej szkoły i koordynował ich działania. Razem z nimi robił zakupy osobom potrzebującym, roznosił maseczki seniorom i rozklejał plakaty informacyjne.

Jest też 20-letni **Dawid Nieznański**, który po-

mimo swojej niepełnosprawności (**Dawid** jest głuchoniemy), włączył się w miejskie działania. Na co dzień sprawdza się jako harcerz „Nieprzetartego Szlaku” KH ZHP, ma także szerokie zainteresowania sportowe, lubi prace w ogrodzie oraz majsterkowanie. W Opolu mieszka od 2000 roku i chce pozostać w nim na stałe, bo tu otrzymał ogromną ilość pozytywnej energii i dobra, które teraz oddaje innym.

- Gdy nastał czas pandemii, zaangażowałem się w akcję pakowania maseczek w Centrum Seniora i rozwożenia ich po całym mieście. Mnie wspomina ten czas, bo spotkałem wielu wspaniałych ludzi, choćby kierowcę autobusu, którego zatrzymałem i który pomógł mi dotrzeć do poszukiwanych seniorów – opowiada **Dawid**. – Pomaganie to rodzaj miłości i dzielenie się nią z innymi. Dzięki temu staję się odpowiedzialny za swoje życie.

Wolontariusze zdają sobie sprawę z tego, że każdorazowe wyjście seniora z domu wiąże się z ryzykiem dla ich zdrowia i życia. **Alicja**

Wiśniewska stale współpracuje z MOPR i od kilku tygodni codziennie pakowała i rozwoziła maseczki. Wspólną pracą wielu ludzi dostarczyli ich ponad 34 tysiące.

- Udało mi się nawiązać współpracę z członkami Rad Dzielnic i stale współpracujemy, wspieramy się w działaniach i wymieniamy dobrymi praktykami – wyjaśnia **Alicja**. – Staram się też pozyskiwać wolontariuszy i aktywizować innych do działania. W ostatnim czasie, przez domofon, okno czy telefon, otrzymałam wiele ciepłych słów, które motywują do działania.

Niestety nie zawsze jest łatwo i przyjemnie. Wolontariusze na co dzień spotykają się z wieloma przykrymi komentarzami, brakiem szacunku. Ochotników jest garstka, a potrzeb bardzo dużo. Starają się dotrzeć do wszystkich potrzebujących możliwie szybko, jednak nie zawsze jest to możliwe. A niektórzy ludzie nie są niestety cierpliwi i wyrozumieli i swoje złe nastroje wyładują na wolontariuszach.

Wiek nie jest granicą

- W Wielki Piątek i Wielką Sobotę, mimo ograniczeń w sklepach, udało mi się zrobić zakupy i rozwieźć z życzeniami świątecznymi do wcześniej wytypowanych osób. Ich radość i łzy szczęścia na zawsze pozostaną w mojej pamięci

- wyjawia **Danuta Sokółowska**, wieloletnia wolontariuszka. Sprawuje opiekę nad osobami chorymi na nowotwór oraz starszymi mieszkańcami Opoli, mimo tego, że sama jest w wieku emerytalnym. Obecnie pani **Danuta** jest Komendantem „Nieprzetartego Szlaku” KH ZHP i opiekunką **Dawida**. W trakcie pandemii nie mogła pozostać bezczynna, szczególnie że trzeba było podejmować szybkie decyzje, bo każdy dzień się liczył. Chorzy oczekiwali żywności, środków czystości, dezynfekcyjnych, maseczek i rękawic. A oprócz tego życie toczyło się swoim rytmem:

- Chorej Pani **Helence** zepsuł się telewizor i domofon, więc do pomocy zgłosił się **Pan Roman**. Potem

OPOLE **MOPR**

Danuta
(66 lat)
rozpoczęła zakupy dla seniorów

TY TEŻ MOŻESZ POMÓC!

Zadzwoń lub napisz
77 455 63 90 (91,92) oik@mopr.opole.pl
Wiecej pozytywnych przykładów www.opole.pl

zabrakło węgla i trzeba było znaleźć ludzi, aby go dowieźć i wnieść. Matce dwójki dzieci, zwolnionej z pracy, udało się znaleźć nową pracę – wylicza pani **Danuta**.

Według niej taka pomoc to wspaniały przykład i przekaz do ludzi młodych, których sama stara się angażować do współpracy.

- Wymagajcie od siebie, choćby inni od was nie wymagali, mówił św. Jan Paweł II. Więc wymagaj od siebie – podsumowuje.

Pani **Danuta** i kilkoro innych wolontariuszy wzięło udział w miejskiej kampanii społecznej „Ty też możesz pomóc”. Jej celem jest zwrócenie uwagi na to, że każdy może stać się wolontariuszem i pomóc bardziej potrzebującym.

Aleksandra Śmierzyńska

Trzymaliśmy również rękę na pulsie w trakcie pierwszych najtrudniejszych miesięcy wojny Rosji z Ukrainą. Informowaliśmy o punktach pomocy uchodźcom i najważniejszych informacjach, wspieraliśmy zbiórki oraz wolontariuszy spieszących z pomocą sąsiadom.

Twarze Ukrainy

Mieli swoje życie, domy, pracę, hobby. Wszystko zmieniło się, gdy 24 lutego wojska rosyjskie ruszyły do natarcia. W jednej chwili musieli podjąć najtrudniejszą decyzję w swoim życiu. I niejednokrotnie pożegnać tych, których kochali najbardziej. Poznajcie historię ludzi z Ukrainy, którzy tak jak my chcą po prostu godnie i spokojnie żyć. Tymczasem ich dotychczasowy świat legł w gruzach.



Kateryna Horbunova (36 lat) i Ewa (4 lata)

Mieszkaliśmy z córką i moją mamą w Boryspolu. Do ostatniej chwili nie chciałam wyjechać. Jednak kiedy Rosjanie rozpoczęli intensywne bombardowanie miasta, moje dziecko wpadło w histerię. Chciałam, żebyśmy wyjechały wszystkie razem, ale mama kategorycznie odmówiła. Powiedziała, że zajmie się domem i poczeka aż wrócimy. Odebrała nas przyjaciółka. Wstałyśmy o siódmej rano i zostawiłyśmy całe nasze życie, wszystko co znaliśmy... Najpierw dotarliśmy do Lwowa. Stamtąd autobusem przez polską granicę i do ośrodka dla uchodźców. Na granicy stałyśmy około 9 godzin. W Opolu przyjaciele pomogli mi z zakwaterowaniem w mieszkaniu przekazanym uchodźcom przez piękną Polkę Martę. Moja córeczka i ja zostaliśmy przywitani jak bliscy krewni, a przecież widzieliśmy się pierwszy raz w życiu. Przytuleni, wycelowani, uspokojeni... Najważniejszą rzeczą jest wiedzieć, że nie zostaliśmy porzucony. Teraz w planach jest posłanie Ewy do przedszkola i znalezienie pracy dla mnie. Przecież nikt z nas nie chce być zależny. Ale przede wszystkim, tak bardzo chcę wrócić do domu...



Oksana Chernenko (56 lat)

Chcieliśmy z mężem poczekać na koniec wojny w domu, ale kiedy Rosjanie zaczęli mocno bombardować miasto, pojechaliśmy na wieś. Spędziliśmy tam kilka dni z naszą rodziną, córką i jej dziećmi. Wtedy dotarła do nas informacja, że jesteśmy atakowani przez Czechenów. Strasznie nas to wystraszyło. Baliśmy się o nasze dzieci i wnuki, dlatego postanowiliśmy wyjechać wszyscy razem. Chcieliśmy od razu jechać przez Polskę, ale znajomi czekali na granicy 3 dni, więc postanowiliśmy jechać przez Mołdawię. Potem była Rumunia, Węgry i dopiero Polska. 8 marca wyjechaliśmy z domu, 11 marca byliśmy z mężem w Opolu. Moja córka i wnuki są teraz w Izraelu, nie wiem kiedy się zobaczymy. Po drodze trochę się baliśmy, bo jechaliśmy do nieznanego kraju, mój mąż i ja jesteśmy prawie głusi. Nie znamy angielskiego. Nawet wsiadliśmy do złego pociągu, ale w ostatniej chwili zmieniliśmy pociąg na właściwy. Polska przyjęła nas bardzo ciepło. Mamy pokój, szafę, łóżko - wszystko czego potrzebujemy. Otrzymujemy pomoc humanitarną. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy pomagają. Oczywiście chcemy pracować. To trudne, bo jesteśmy już w szacownym wieku, mamy niedosłuch i nie znamy języka. Ale zgadzamy się na każdą pracę.



Daria Trelina (28 lat)

Dla mnie wojna zaczęła się dopiero o 10 rano, bo zasnęłam. Telefon wyświetlał 40 niedobrych połączeń. Pierwszą reakcją było odrętwienie. To uczucie kiedy wiesz, że stało się coś strasznego, ale nie rozumiesz, co dokładnie. W wieści o wojnie się nie wierzyło, wydawało się, że to zły sen. Postanowiłam nie panikować. Zaczęłam nawet robić kawę, kiedy usłyszałam strasznie głośny dźwięk eksplozji. Zdałam sobie sprawę, że nie mogę zostać w domu. Zwłaszcza całkiem sama. Pojechaliśmy z przyjaciółmi na Czerkasy, bo tam miało być bezpieczniej. Ale pewnego ranka spojrzeliśmy na mapę terytoriów zaatakowanych przez wojska rosyjskie i zdaliśmy sobie sprawę, że niedługo będziemy otoczeni. Podróż do Polski zajęła nam 6 dni. Przeszliśmy przez granicę z Rumunią, stamtąd do Bukaresztu, potem do Krakowa i wreszcie do Opolu, gdzie mieszka moja przyjaciółka. Polacy to bardzo opiekuńczy ludzie, tu wszyscy pomagają. Mieszkamy w 9 osób w jednym dużym mieszkaniu. Mamy jedzenie, sąsiedzi codziennie coś przynoszą. Myślałam, że zostawię dom tylko na dwa dni, więc mam przy sobie minimum rzeczy. Ale dzięki pomocy humanitarnej mam wszystko, czego potrzebuję. Jestem specjalistką ds. social mediów, jednak bez znajomości języka polskiego nie potrafię pisać tekstów, wciąż jednak mogę ustawić targetowanie reklam, robić zdjęcia i filmy.

Kateryna Senchenko (31 lat)

Wojna dla mnie zaczęła się drżącym głosem współlokatorów. Obudziła mnie słowami: „Katry! Zaczął się ostrzał rakietowy”. Zebrałyśmy się pokaumatycznie i pojechaliśmy na wieś do jej rodziców, gdzie miało być bezpiecznie. Ale tam też ogłosili alarm lotniczy. Następnego dnia znajomy napisał, że może mnie zabrać do polskiej granicy. Wtedy alarm znów się rozpoczął. Postanowiłam - muszę jechać! Kocham Polskę. Studiowałam tu przez trzy lata, zrobiłam magisterkę, to było pięć lat temu. Zawsze trochę tęskniłam za moim kochanym Opołem i przyjaciółmi, którzy tu mieszkają, ale nie wyobrażałam sobie, że wrócę w ten sposób... Teraz moją supermocą jest znajomość języka polskiego. Staram się pomagać wszystkim, którzy tego potrzebują. Przez jakiś czas robiłam zdjęcia i pomagałam w Miejskim Centrum Pomocy Uchodźcom, potem pojechałam z harcerzami jako tłumacz na granicę. Obecnie współpracuję z Agencją Pomocy Uchodźcom z ramienia ONZ. Piszę i robię zdjęcia dla ukraińskich mediów. Widzę, że wszyscy są bardzo wdzięczni Polakom - moi znajomi i Ukraińcy, których spotykam. Przecież sama jestem uchodźcą i dla mnie pomoc jaką otrzymyłam od przyjaciół, wolontariuszy, ludzi, których widziałam po raz pierwszy w życiu jest po prostu cudem. Wdzięczności za taką troskę nie można wyrazić słowami. Niewiele potrzebuję do życia - proste jedzonko, łóżko, szafę. Mam kwalifikacje dziennikarza, fotografa i specjalisty z PR. Mogę i będę pracować. Jednak ponad wszystko chcę wrócić do domu. Tam mamy dużo do roboty - taki piękny kraj musimy odbudować od nowa!



Tekst i zdjęcia Kateryna Senchenko

www.facebook.com/MiastoOpole

W 2019 roku magazyn „Opole i kropka” został wyróżniony nagrodą Kryształ PR w kategorii „Najlepsza gazeta miejska lub biuletyn”, a w 2020 roku został Medialną Perłą Samorządu i zajął pierwsze miejsce w kategorii prasa samorządowa.

Inwestycje

Przez 100 numerów Opole zmieniło się nie do poznania. W tym czasie rozpoczęto i zakończono ponad 20 wielkich inwestycji takich jak: Plac Kopernika, przebudowa Cieplaka, rewitalizacja ulicy Krakowskiej, otwarcie kierunku lekarskiego czy budowa Centrum Przesiadkowego Opole Główne - o których nie omieszkaliśmy napisać i pokazać efekt końcowy na zdjęciach.

Na tym obiekcie będą mogli prezentować się nie tylko sportowcy, ale także muzycy podczas koncertów.
Fot. Łukasz Bil

Prezentacja nowego „Okrągłaka” cieszyła się wielkim zainteresowaniem dziennikarzy.

OKRĄGLAK W LICZBACH:
 wysokość obiektu: **20 m**
 powierzchnia wewnętrzna: **7 650 m²**
 kubatura: **60 000 m³**
 średnica: **82 m**
 parking na **250 aut**
 oświetlenie LED w ilości **140 lamp**
 liczba miejsc siedzących **3460**
 koszt budowy **38,5 mln zł**, w tym **8,5 mln**
 z dotacji Ministerstwa Sportu i Turystyki

Warto było czekać...

Piękny mamy Okrągłak

Po niespełna 3 latach remontu Opole ma jeden z najnowocześniejszych obiektów sportowych w Polsce. Pod koniec czerwca władze Miasta Opola pokazały nową halę widowiskowo-sportową, czyli „Okrągłak”.

Remont obiektu kosztował 38,5 mln zł, z czego 8,5 pochodziło z dotacji Ministerstwa Sportu i Turystyki. Uroczyste otwarcie hali planowane jest 2 września, ale już w czasie wakacji na obiekcie trenować zaczęły opolskie kluby, m.in. siatkarki ECO UNI Opole, futsaliści Odry Opole, szczypiomniści Gwardii Opole oraz koszykarze Weegree AZS Politechniki Opolskiej. Zaletą Okrągłaka ma być też świetna akustyka, co w praktyce oznacza, że będzie tam można organizować różne koncerty.

Przypomnijmy, że stary Okrągłak powstał pod koniec lat 60. XX wieku i w ostatnich miesiącach przed rozpoczęciem generalnego remontu jego stan był więcej niż tragiczny. – *Bardzo się cieszę, że za mojej prezydentury w Opolu doczekaliśmy się najlepszej hali sportowej pomiędzy Wrocławiem a Gliwicami* – mówił podczas prezentacji **Arkadiusz Wiśniewski**, prezydent Opola. Film prezentujący wygląd hali po remoncie do obejrzenia na stronie miasta: www.opole.pl.

Sauna też się przyda...

Szatnie czekają na pierwszych sportowców.

„Okrągłak” - widok z góry.

Przez 100 numerów pojawiło się na świecie **24 455** nowych opolan, którzy z pewnością doczekają kolejnych numerów i będą stałymi Czytelnikami „Kropki”. Tego sobie i im życzymy

A na koniec oddajmy głos Czytelnikom

Dla mnie magazyn „Opole i Kropka” pokazuje Opole jako harmonijne połączenie tradycji z nowoczesności, nauki z biznesem. Jestem obcokrajowcem i to pomaga mi lepiej poznać miasto. Czytając go, dowiaduje się z czego miasto słynie.

Oksana

Jestem seniorką. Co miesiąc wypatruję nowego egzemplarza Kropki. Zawsze jest pięknie wydana. Okładka błyszcząca, kolorowa. Z daleka ją widać. Aż się uśmiecham.

Maria

Czytanie Kropki, to czytanie w oczach mojej córki, która urodziła się 15 września w Dzień Kropki. Tradycyjne wydarzenia, czarujące, przyciągające uwagę dzieci i dorosłych miejsca. Kropka daje poczucie kultury i estetyki.

Anna

Artykuł ukazał się w kwietniowym wydaniu magazynu "Opole i Kropka":

www.opole.pl/dla-mieszkanca/aktualnosc/sto-lat-juz-setny-numer-naszego-magazynu

Dane kontaktowe

[Wydział Promocji](#)

Tagi

Opole i kropka

setny numer